

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: PIOTRKÓW, BYKOWSKA 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 8 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 hal. za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 hal. za każdy następny 15 hal. Drobną ogłoszenia i nekrologi 4 hal. za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 hal.

Piotrków, 15 maja

(adz) Doniosłość zwycięstwa wojsk sprzymierzonych nie tylko wyraża się w zdumiewającej, niebywałej dotąd cyfrze strat rosyjskich. Zasadniczym momentem oceny jest ponownie dowiedziona bitwa nad Dunajcem wyższość bojowa armji dwuprzemierza i wyższość kierownictwa austro-niemieckiego w pokonywaniu trudności strategicznych oraz militarnych. Rozpatrzmy ją w szczegółach.

Rosja idąca na wojnę miała nad przeciwnikiem przewagę liczby, artylerji i doświadczenia wojennego. Wobec zwartej masy i ogromnych rezerw rosyjskich bezsilną była strategia; wobec zalewu ogniem armatnim nieskuteczna była precyzyjność słabszego parku artyleryjskiego; wobec doświadczenia wojennego nie mogła wystarczyć nawet bohaterska dzielność wojsk, objawiona tak świetnie pod Kraśnikiem lub Komarowem. Rosja parła naprzód.

Doświadczenia austriackie pierwszy wyzyskał Hindenburg, stosując wobec przeciwnika przeważającą metodę genialnej zasadzki. Ale Szczytno, Ełk i Gołdapja mimo olbrzymich strat, które tam ponieśli rosjanie, były tylko częściowymi sukcesami. Tym sposobem nie można było całej, wielomiljonowej armji moskiewskiej zniszczyć. Zalew nieprzyjacielski postępował dalej.

Wówczas Hindenburg i Hoetzendorff obmyślili nowy system. Dać rozwinąć się przeciwnikowi na jaknajwiększej przestrzeni i dopuścić go do ataku frontowego. Przy takim obrocie rzeczy mogli wyzyskać swoją większą szybkość poruszeń i wyższość bojową żołnierza. I wyzyskali w szeregu wspaniałych kontrataków. Zwycięstwa dwuprzemierza pod Kutnem, Łodzią, Wieliczką i Limanową to drugi etap w rozwoju strategicznych metod walki z Rosją.

Sztab nieprzyjacielski widząc niższość swą w boju otwartym, przeszedł do bitwy pozycyjnej. Skróciwszy nieco swój front, wysoką sztuką okopywania przemienił go w twierdzę, którą zabezpieczony w swobodzie ruchów, począł przygotowywać wypadki w tym lub owym kierunku.

W odpowiedzi na to Hindenburg i Hoetzendorff, pierwszy operacjami w Pruszech wschodnich — drugi akcją w Karpatach i na Bukowinie, zmuszają przeciwnika do rozciągnięcia obwołu tej twierdzy. Wypadki rosyjskie skończyły się piorunującą klęską nad jeziorami mazurskimi i niesłychanie krwawym złamaniem ofensywy w Karpatach. Twierdza jednakże trwała, a Rosja głosiła swą niezwykłą żalność.

Przedwcześnie. Albowiem sztab austriacki i niemiecki, doprowadziwszy do rozprószania a więc i osłabienia sił rosyjskich na olbrzymim obwodzie twierdzy, znajdują z kolei środki do wybitcia w tych obronnych murach szczyrb. Dawniej rozbijano je taranem, dziś taranem tym stała się nowoczesna artylerja, rozporządzająca działami 30½ cm. oraz 42 cm. Pod działaniem setek armat zwałił się obronny mur: w strzepy poszły okopy, w rozsypkę żywy wał ludzki. To bitwa pod Gorlicami

i Tarnowem. Przez te szczyrby wdarły się do wnętrza twierdzy wojska sprzymierzone.

Akt zniszczenia trzeciej i ósmej armji rosyjskiej dokonany. Więcej. Dokonał się w owym zwycięstwie akt zniweczenia środków obronnych rosyjskich. To nie klęska Dimitrjewa i Brusilowa, to klęska Rosji.

Nad Wisłą, Sanem i Dniestrem zatrzymają się zapewne wojska dwuprzemierza. Ale wiemy już, że tylko czasowo. Kierownictwo wojenne sprzymierzonych ujawniło bowiem w bitwie nad Dunajcem, iż posiada taką wyższość środków i metod bojowych, której rosyjska armja oprzeć się nie jest zdolna.

Wtem tkwi znaczenie wojenne zwycięstw pod Gorlicami i Tarnowem i stąd wywodzi się znaczenie polityczne tej bitwy, o którym później.

J. GRABIEC

## Na ruinach

### II.

Okres «państw narodowych» i polityki nacjonalistycznej, zastał Polskę już, jako materiał do stworzenia państw zaborczych, różnych od siebie ustrojem i warunkami bytu. W granicach mocarstw zaborczych Polska podzielona była na terytoria administracyjne o ludności mieszanej, w których żywił obcy zazwyczaj zajmował stanowisko uprzywilejowane. Dlatego też i sama kwestja polska, o ile chodzi o jej stronę polityczną, w Prusach i Rosji zesłała do charakteru sprawy narodowości, która przeszkadza w stworzeniu jednolitych państw narodowych i poddanej wskutek tego najrozmaitszym eksperymentom wynaradawiającym.

Skutki tego okresu «polityki narodowej» państw zaborczych dla Polski były oplakane. Rozwój kultury narodowej siłą rzeczy musiał być wstrzymany i co najwyżej skierowany na drogę rozwoju drzew karłowatych. Teżyna narodowa osłabła, gospodarstwo zmarniało i nastąpił ponowny okres ekspansji przymusowej żywołu polskiego, na teraz w świat cały i przeważnie na zatracenie.

I dziś zaledwie 70% ogólnej liczby naszego narodu zamieszkuje swój obszar etnograficzny — swe polska pradiadowe, mając nadmiar wśród siebie ogromną, bo 25% ogółu ludności kraju polskiego wynoszącą, mniejszość obcych, niezasymlowanych z polskością żywołów.

Czemże jest owa Polska dzisiejsza, jeżeli chodzi o pojęcie socjologiczne? ten kraj własny — warsztat naturalny dla gospodarstwa narodowego — teren pracy narodowej społeczeństwa polskiego: ewentualne terytorjum państwa polskiego.

Niestety — nic innego tak nazwać nie możemy, jak tylko szereg okręgów administracyjnych państw zaborczych, gdzie polacy tworzą większość ludności. Okręgi te zresztą niemal wszędzie są związane z pojęciami historycznymi z czasów bądź Polski Piastowej, bądź też Rzeczypospolitej.

Oto są, dzisiejsze dzielnice polskie, terytorja na których wśród niesłychanych trudności rozwijać się może nasz naród. W ten sposób pojmowanymi dzielnicami Polski obecnej będą następujące prowincje Rosji, Prus i Austrii.

1. Królestwo Polskie, w którym odsetek polskiego żywołu wśród ludności wynosi 73.45%. W granicach obszaru swego, obejmującego 127.319 klm. kw. Królestwo Polskie zawiera z dawnej Rzeczypospolitej województwa: Mazowieckie, Rawskie, Płockie, Łęczyckie, Sieradzkie, Lubelskie i Podlaskie (z wyjątkiem Białostoczniny i ziemi Drohickej) prócz tego na Królestwo złożyły się części województw: Kaliskiego, Inowrocławskiego, Brzesko-Kujawskiego, Krakowskiego, Sandomierskiego, Ziemi Chełmskiej, Bełzkiego i Trockiego (Suwalska gub.). Olbrzymia większość obszaru Królestwa w ciągu całego biegu dziejów Państwa Polskiego, była jego częścią integralną.

2. Wielkie Księstwo Poznańskie. Rozległość jego wynosi 28963 kw. a polacy tworzą 61.4% ogółu ludności. W skład Księstwa wchodzi: dawne województwo Poznańskie w całości, a prócz niego nieomal ¼ obszaru Kaliskiego, oraz połowa mniej więcej — Inowrocławskiego i mała część Brzesko-Kujawskiego. Dzielnica ta przez cały ciąg historycznego życia Polski była ośrodkiem państwa polskiego, a podczas pierwszego wystąpienia Polski na widownię dziejową w IX i X stuleciach — nawet i kolebką całej państwowości naszej.

Obie powyższe dzielnice powstały z rozbioru Księstwa Warszawskiego między Rosję i Prusy, dokonanego na zasadzie traktatów 1813 i 1814 r. a zatwierdzonego przez Kongres Wiedeński.

3. Księstwo Cieszyńskie. Licząca 60.96% polaków w składzie swej ludności, a 2300 km. kw. obszaru, w skład Rzeczypospolitej nie wchodziło. Od XIII stulecia będąc lennem Czech, kraj ten w skład dziedzicznych krajów Habsburgów, jako suzerenów Książąt Cieszyńskich włączony został w r. 1625 po zgonie ostatniego Piasta — ziemczonogo zupełnie Księcia Fryderyka Wilhelma. Po odstąpieniu przez Habsburgów większości Śląska Prusom, księstwo Cieszyńskie połączone zostało w sztuczną całość z dawnym Ks. Opańskim, pod ogólną nazwą Śląska Austriackiego.

4. Regencja Opolska na Śląsku pruskim, na swych 13216 klm. kw. licząca wśród ludności 58.3% polaków, w skład Rzeczypospolitej nigdy, również, jak i Cieszyńskie, nie wchodziła. Dawne to dziedzictwo Mieszka, syna Władysława II. a wnuka Krzywoustego, późniejsze księstwa: Raciborskie i Opolskie. Jako wakujące lenno, po wygaśnięciu Piastów na swych tronach, tak samo, jak Cieszyńskie, dostały się oba te księstwa w ręce Habsburgów, a na zasadzie pokoju w Hubertzburgu 1763 r. przeszły w posiadanie Prus, które utworzyły z nich dzisiejszą Regencję Opolską.

5. Królestwo Galicji i Lodomierji, wraz z W. Ks. Krakowskim i Księstwami, Oświęcimskim i Zatorskim. Dziwaczna ta, tchnąca średniowieczną, nazwa obejmuje terytorjum dawnego



województwa Ruskiego oraz częściowo obszary województw: Krakowskiego, Sandomierskiego, Bełzkiego i Podolskiego, jak również małej części (Zbaraż), woj. Wołyńskiego. Poza częściami województw Krakowskiego i Sandomierskiego, (po Wisłok i San) dzielnicę tę prawie całkowicie tworzy Ruś Czerwona, przyłączona do Polski przez Kazimierza Wielkiego w XIV stuleciu. Obecnie Galicja zawiera 78497 klm. kw. obszaru i 54% polaków wśród ludności.

Z powyższych pięciu dzielnic, tworzących razem obszar 250330 klm. kw. z 23 mniej więcej milionami ludności, jedynie Galicja i Śląsk Cieszyński, kraje o ludności, w ogromnym stopniu mieszanej, posiadały do czasu wybuchu wojny 1914 r. jaką taką możliwość rozwoju kultury i polityki narodowej. Wszystkie inne dzielnice, tworzące 3/4 powyższego obszaru były widownią jaknajbardziej bezwzględnej polityki łepocielskiej, stosowanej do polaków przez rządy pruski i rosyjski.

Z kolei przejść musimy do odrębnych terytoriów administracyjnych Prus i Rosji, gdzie polacy tworzą mniejszość, mieszkając jednak zwartą masą i zaznaczając się czynnie w życiu kulturalnym kraju.

Takimi dzielnicami w Królestwie Pruskim są:

1. Prusy Zachodnie, mające 25.523 klm. kw. i 35% polaków wśród swojej ludności. Są to dawne województwa: Pomorskie, Malborskie i Chełmińskie Rzeczypospolitej, utworzone w 1466 roku po przyłączeniu do Polski, dawnego Pomorza polskiego pod nazwą Prus Królewskich.

2. Prusy Wschodnie, dawne Prusy Książęce, hołdujące Rzeczypospolitej do r. 1660. Powstały one z ziem Zakonu Krzyżackiego, zostawionych Krzyżakom przez Polskę po ich pogromie w wieku XV. W 1700 r. Prusy oddawna już połączone unią dynastyczną z Brandenburgią, przyjęły tytuł Królestwa i stały się zawiązkiem dzisiejszych Prus — hegemonia Cesarstwa Niemieckiego. Dzisiejsze Prusy Wschodnie posiadają wśród ogółu swej ludności 16% polaków, potomków kolonizatorów polskich z przed lat 500 przeszło i w dużej większości niemających poczucia narodowego (mazury). Obszar kraju wynosi 36983 klm. kw.

Obie prowincje pruskie posiadają dziś jeden sejm stanowy i tworzą pod wieloma względami jedno terytorium polityczno-administracyjne. W skład Cesarstwa Rosyjskiego wchodzi rozległa część Rzeczypospolitej naszej, a mianowicie:

3. Litwa i Ruś, mające razem 470783 klm. kw. obszaru, a wśród swojej różnorodnej ludności licząca 10% polaków. Są to dawne województwa: Wileńskie, Trockie, star. Żmudzkie, Inflanckie, Nowogródzkie, Brzeskie, Mińskie, Połockie, Witebskie, Mściławskie i Smoleńskie, tworzące dawne W. Ks. Litewskie, oraz należące kiedyś do «Korony» województwa Wołyńskie, częściowo Podolskie, Braclawskie, Kijowskie i częściowo Ziemia Chełmska. Dodać przytem musimy, że na Litwie — zajmującej zresztą obecnie obszar dawnych województw: Wileńskiego, Trockiego, Nowogródzkiego i Żmudzi — polacy tworzą poważną i zwartą mniejszość narodową, podczas gdy na Rusi, którą to nazwą objąć można pozostałe dawne województwa — rozsypani są luźnymi wyspami narodowościowymi po całej olbrzymiej przestrzeni.

Z 3 dzielnic, wyżej wymienionych, polacy w żadnej nie mają najmniejszych praw narodowych i wszędzie traktowani, jako żywił bezwzględnie wrogowie państwu.

## Z za morza.

Chicago...

Okazała sala Walsh, wśród polskiej mieszczącej się „okolicy“, gdzie w promieniu 200 kroków cztery polskie wychodzą dzienniki i całe niemal życie duchowe metropolii Polski za Oceanem się skupia, przepelniona po brzegi.

Właśnie mówca jakiś zakończył swe przemówienie okrzykiem: Niech żyje Polska!

Chwila ciszy i huk jak sto gromów. Z tysiąca piersi robotnika polskiego, hen za morze przez nędzę lub niedolę wygnanego, wyrwał się okrzyk przepiękny.

„Niech żyje Rząd Narodowy! Niech żyje N. K. N.! Niech żyją jego delegaci!“

Na estradzie wyniesiony krzepkimi ramionami młodych robotników ukazał się wysoko nad tłumem mówca, gość drogi z za morza z Ojczyzny, delegat N. K. N.

Sala szalała, na estradę sypały się kwiaty dla gościa drogiego, złoto i pieniądze na Legiony...

Chwila jeszcze a z pośród zmieszanych okrzyków wyrwał się chór zwycięski:...

„Jeszcze Polska nie zginęła“...

To lud polski na wychodźstwie witał delegata Naczelnego Komitetu Narodowego, Polski walczącej.

Detroit...

Wiec Komitetu Obrony Narodowej, na którym mówił delegat N. K. N., ma się już ku końcowi. Właśnie urządzono składkę na Legiony. Zebrani spieszą z groszem ciężko w chwili obecnego kryzysu zdobywanym, dają złoto, rodzinne pamiątki...

Za kulisy do Komitetu przeciska się chłopak młody i o słów parę rozmowy z delegatem prosi. Chłopak robotnik, ciężko, w znoju w fabryce zarabiający grosz na chleb powszedni.

Rozmowa trwa krótko...

Na estradzie zjawia się delegat:

„Obywatele!“ woła, „jestem wzruszony faktem, który mnie w tej chwili, zaskoczył. Oto młody ten człowiek który przed chwilą ze mną rozmawiał, oddał mi na Legiony wszystkie swe z trudem uciulane oszczędności w sumie 50 dolarów.“

Na sali zagrzmiwały oklaski... Ten i ów krzyknął „to ja dam jeszcze...“ Posypały się dalsze ofiary.

A cichy ofiarnik, syn nieodrodny Polski Walczącej, brat tych co krew leją za sprawę, stał cichy w kąci, żalując strasznie, że nie mógł dać więcej.

Pittsburg...

Do opuszczającego salę delegata N. K. N. podchodzi po skończeniu wiecu grupka robotników...

„Słów kilka prosimy nam poświęcić, mówią. Czy jest możliwość dostawić się do Legionów Polskich i jaka tam droga. Bo my myślimy, że niema się co oglądać dalej... ale czas jechać“...

Delegat odpowiedzi nie poskąpił.

Dziś już dwaj z tych obywateli, przebywszy mil tysiące, przewyciężywszy trudności wszelakie, w Radomsku ćwiczą się, by jak najprędzej pójść w pole.

New York

Do delegata przysuwa się skromnie odziana starsza już niewiasta. „Przepraszam pana,“ — zaczyna, — „biedna jestem wdowa, dzieci chować trzeba. Od świtu też do nocy trudzić się muszę, aby podostać, ale niech pan to weźmie odemnie, ale nie na żadnych głodnych, nie na co innego, tylko... na Legiony“.

Delegat poczuł w ręku paperek jakiś, kobiecina zmieszała się z tłumem... paperek ten było to 10 dolarów, które owa wdowa biedna miesiące długie może ciułała na potrzeby dzieci. Grosz wdowi na... Czyn...

Żywie lud polski za morzem i, choć odcięty od ojczyzny, wierzy, że i jemu będzie danem jeszcze stanąć u boku Polski Zmartwychwstającej.

K. Głuchowski.

## Z miast i wsi

(Od własnych korespondentów „Dziennika Narodowego“)

Zawiercie, w maju.

Dziesiąty już miesiąc biegnie od chwili, gdy pewnej niedzieli w początkach sierpnia roku ubiegłego ostatnie patrole kozacko-dragońskie przebiegły ulicami Zawiercia zmykając co tchu za góry i rzeki dla... dopelnienia koncentracji i nabrania odpowiedniego rozpędu do ataku na Wiedeń i Berlin! I od tej chwili niema tygodnia, w którym-by—wedle bardzo planowo kutych i kolportowanych „wiadomości“ wojennych—nie wypadła choć jeden ostateczny termin powrotu „ukochaanych naszych“ wybawicieli, niosących „wolność w języku, wierz i gospodarczym samorządzie“ „złączonej przez potoki krwi rosyjskiej Polski“ Znane są na bruku naszym powszechnie jednostki. z prawdziwym apostołstwem oddające się podtrzymywaniu słabnącego „zucia“ wierności dla... dobroczyńcy, które terorem, błagą, kłamstwem utrzymują umysły w ciągłej obawie powrotu knuta. One to co rano rozgłaszają (w nocy z gwiazd wyczytane chyba), wieści, jak np.: „cesarz nadał autonomję! Lubomirski został gen.—gubernatorem Kr. Polskiego! W pochodzie w Warszawie brali udział posłowie Anglii, Francji i Włoch ze swymi sztandarami!“ albo „Obleżenie Krakowa już rozpoczęte!“ albo: „Włochy wypowiedziały wojnę Austrii; teraz to już napewno... Rosja da autonomję (sic)“. I tak dalej i tak dalej... codzień co godzina, nowa się gdzieś rodzi plotka, pogłoska, kalumnia czy oszczerstwo, niezmiernie „politycy“ pracują w pocie czoła, aby tylko steroryzować zastraszyć oszołomić, ogłupić społeczeństwo i podciąć wszelką zdrową pracę odrodzenia. Jakoś z trudem tylko i pomalu można odrabiać to, co ta bezmyślna klika zepsuje!

Ogólna bojaźliwość, niechęć i samobójcze zwątpienie ujawniają się najjaskrawiej w powszechnym prawie w Zawierciu nastroju niepewności, prowizoryczności, życia „aby przetrwać!“ Czy to sprawa szkolna, w której wyrastają przeróżne chwasty i pozostałości moskiewszczyzny, czy to gospodarska Komitetu Obywatelskiego, która uczy nas, jak gospodarować... nie należy, a obcych, że my wogóle... gospodarować nie chcemy, czy to działalność miejscowego duchowieństwa, z ust którego nie padnie z ambony w skolatanie umysły ludu żadne gorętsze, głębsze słowo o Polsce,—wszędzie odezuwa się brak zrozumienia doniosłości dziejowego przełomu. Hasło jakiejkolwiek organizacji, bodajby nawet najjużwinniejszej, pada na skalisty, wyjałowiony grunt zaleknionej przed własnym cieniem psychiki społecznej, albo dostaje się w takie labirynty konspiracji, jak gdyby moskiewska łapa nadal w najlepsze gnioła nas i guębila. Rodzice boją się skautingu, gdyż usłuzni głoszą, że Moskal wieszak będzie... czternastoletnich chłopaków, szkoła polska ledwie dyszy, a nikt nie pospiesza wskazać zgnębiętego przez carski rząd Tow. wpisów Szkolnych, obce władze zakrzętały się koło spolszczenia szyldów i napisów, jak gdyby polskie oczy kłuć przestały dwujęzyczne teksty.

Zwolna dopiero poczyna przenikać myśl niepodległościowa do umysłów zawierckich: to partja ochotników do Legionów wyjedzie, to ktoś szyld spolszczy mimo sarkastycznych podrywów nie godziwców, że „od szyldów się Polski nie buduje“, to komus że ścianie gabinetu portret carski zdejmą, mimo protestu, że to „cesarz mój i pan tej ziemi“, to na obchodzie 3-go maja osłupieją nawet ugodycy, że z ambony ani je duo słowo nie padło, o tej radosnej, wiekopomnej, wewnętrznej przemianie państwowej, to bezprzykładne bohaterstwo młodocianych Legionistów zdumi kogoś i zadziwi. Rosną szeregi nasze: mnoży je nieugiętość stanowiska Legionów, mnożą czyny moskiewskie we Lwowie, i projekty „złotej szpady“ dla Ruskiego; mnożą się szeregi pracowników niepodległości, choć praca na zdewastowanej wiekową przeszło niewola, zatrutej moskiewską gangreną glebie idzie oporem.

Tadeusz O.

## Na mogiłach ofiar wojny

Pod powyższym tytułem czytamy w «Świecie» warszawskim wzruszający opis cmentarza ofiar wojny, który wyrósł świeżo daleko, za cmentarzem powązkowskim:

Droga z początku równa dobiega do wżgorkowatej części cmentarza, gdzie zaczyna się istny las krzyżów mogiłnych świeżo ustawionych. Krzyże te ścisłymi rzędami zatknięte na mogiłach jednolitych, ciągnących się jakby prawidłowe szaniec z głębszemi przejściami, kryją bowiem dwie warstwy zwłok jedna nad drugą ściśle układanych w trumnach jedna obok drugiej.

Kilkudziesięciu pospolitaków polskich pełni czynności grabarzy, ryjąc się nieustannie w żółtym piasku. Kopiają oni dół generalny, głęboki na piętro, ustawiają w nim rzędy trumien zasypują krańcowe, pozostawiając wykop do następnego dnia, nim dół granicy cmentarza sięgnie.



A oto natrafiamy na chwilę, gdy przeszło czterdzieści trumien, ustawionych jedna na drugiej stertami, czeka kolei złożenia w ziemi, a jeszcze to nie koniec, gdyż od bramy cmentarnej wlece się nowa fura ze zwłokami, a zakopywanie trwa do szóstej wieczorem.

Oglądamy bliżej trumny. Stosownie do przyjętego w szpitalu zwyczaju niektóre z nich mają ponaklejane kartki z imieniem i nazwiskiem zmarłego, na innych zaś widnieje tylko kredą nakreślony napis, dozorca zaś pilnuje, by ściśle według ceduły, ustawiano w dole trumny i na tem polega ceremoniał pogrzebowy, modły bowiem odprawiane są w kapliczkach szpitalnych i tylko zrzadka duchowny towarzyszy zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku.

To samo wreszcie z braku czasu dzieje się ze zwłokami oficerów i cała różnica polega na tem, że mają oddzielną kwaterę i chowani są jedną warstwą, lecz mogiły ich zdobią takie same, co i na mogiłach żołnierskich krzyżyki.

A oto kwatera, mieszcząca zwłoki żołnierzy katolików. Zaledwie dwie czy trzy mogiły zdobią skromne wianuszki od bliźnich, którzy zdołali się dowiedzieć o zgonie swojego. Reszta czeka na przyszłe odwiedziny, a może tylko na pamięć w dzień Zaduszny ludności warszawskiej, która nie powinna zapomnieć o mogiłach poległych rodaków. Jeszcze dalej kwatera mogił dla jeńców. Leżą tam obok siebie żołnierze austriacy i niemieccy, polacy, Niemcy, Czechy, Węgrzy, Słowacy, Chorwaci.

Niema tam różnic. Lejtnant von Liebert leży obok Józka Kubiaka, poznańczyka; wicefeldfebel pruski Mischke sąsiaduje z szeregowcem z Galicji, Grzelskim, a oficer austriacki, zapewne chorwat, Adrian Wlachowicz, z węgrem Istwanem Bizar, a potem Schultzów i Müllerów przedzielają Sitarki, Gontale i Zajęce z pod Tarnowa, Wadowic lub Krotoszyna.

Nieopodal na ziemi odosobniona jeszcze jedna trumna. Leży w niej Fryc Winter, zmarły w szpitalu jeńiec. Pospolitakom nie chce się przedłużać grobowego rowu, bo ziemia z wierzchu zmarła, lecz jeden z nich wpada na praktyczny pomysł wydłubania w bocznej ścianie grobu otworu na trumnę, skąd sypie się miękki piasek i robota za chwilę ukończona.

## KRONIKA

**Pożegnanie Piotrkowa.** Przenosząc się z woli władz duchownych na stały pobyt do Kalisza, i nie mogąc z powodu rekonwalescencji przed opuszczeniem Piotrkowa, w którym spędziłem najdroższe chwile życia, widzieć się osobiście z ogółem życzliwych mi osób, — niniejszem żegnam członków T-wa „Przyszłość”, kolegów, przyjaciół i znajomych, tych przede wszystkim, z którymi do ostatniej chwili łączyły mnie serdeczne stosunki, nawiązane przy wspólnej pracy i wspólnej walce dla osiągnięcia świętych pragnień i marzeń naszych — wolnej i niepodległej Ojczyzny. Cześć!

Ks. Jan Ostrowski.

**Nabożeństwo dla Legionistów.** Donoszą nam: Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się w kościele po-Bernardynskim nabożeństwo dla Legionistów.

**Pierwszy odczyt Dr. St. Grabowskiego** odbędzie się dziś w niedzielę o g. 5 po poł. w sali Stowarzyszenia Rzemieślników i Handlujących m. Piotrkowa.

**Głos z miasta.** Liczne skargi, które otrzymuje nasza redakcja, dowodzą że pewne sfery kupców, mimo nakazu władzy i kontroli, nie liczą się z istniejącą taryfą i dyktują publiczności ceny niemal fantastyczne. Po za wszelkimi przepisami wre ruch na tej giełdzie towarowej ze szkodą publiczności, przeważnie najuboższej. Chcąc temu kres położyć, należy się jak najenergiczniej przeciwstawić zachłanności tych kupców a w ostatecznym wypadku dnieś o wyzysku oduśnej władzy. Kupująca publiczność jest przytem stale narażoną na wyzysk przy mianieniu koron na ruble i odwrotnie. Tylko w Piotrkowie obserwujemy ze zdziwieniem, jak mimo wojny i niepowodzeń rosyjskich rośnie wartość rubla. Obecnie normalnie kupcy, nie zważając zupełnie na stosunki, panujące na ogólnym rynku pieniężnym, liczą za rubla 2 kor 90 hal. Tak wysoko nie stał rubel nigdy, nawet w czasach największego rozkwitu Rosji. Pamiętamy czasy, gdy płacono za rubla 2 kor. 50 hal. nawet 2 k. 56 i 2 k. 60 — ale ceny które obecnie płaci się za rubla w Piotrkowie, są wprost oburzające.

**Wichura.** Spokojna pogoda wiosenna, którą odychał Piotrków od dni kilku, wstrząsnęły wczoraj o północy podmuchy silnej wichury. Zdawało się, że potężny wiatr przyniesie pożądany deszcz, ale spot-

kał nas zawód. Wiatr potrząsał jeno z kwiatów sady i przez cały dzień igrał tem białem konfetti po ulicach miasta.

**Wiadomości o legionistach.** Sekcja informacyjna Gospody Legionistów (Wiedeń IV Weyringergane 14) udziela bezpłatnie wszelkich wiadomości o legionistach polskich, a mianowicie o ich miejscu pobytu, zdrowiu i t. p. Zapytania w tym kierunku od rodziców, względnie znajomych, zwracać pod adresem, wyżej podanym.

Z powodu otwarcia szeregu urzędów pocztowych w Królestwie Polskiem oraz możności pocztowej komunikacji z Wiedniem — sprawa ta staje się aktualną i dla tych rodzin w Królestwie Polskiem, których członkowie służą obecnie w Legionach polskich.

**Ohydne okrucieństwo Moskali.** Pisma krakowskie donoszą o wstrętnym barbarzyństwie, dokonanem na trzech księżach rzym. kat. w Radomyślu Wielkim pod Dębicą. M skale powieili tam trzech księży w kościele. Jednego z nich znaleźiono wiszącego przed głównym ołtarzem, dwóch innych przy ołtarzach bocznych. Zachodzi poważna obawa, czy ofiarą okrucieństwa Moskali nie padł ks. dr. Michał Rea, profesor teologii z Tarnowa. Przy pewnym kleryku s hwytanym przez rosyjskich żołnierzy, z alezono mianowicie list pisany przez ks. Rea do rodziny. Dało to powód do posądzenia ks. Rea o szpiegostwo Jak donoszą obecnie, odstawił Moskale ks. Rea z postonkiem na szyi do Radomyśla Wielkiego. Niespokojnym przypuszczeniom brak d. tychezas potwierdzenia.

**Książka o barbarzyństwach wojennych.** Austrjacko-węgierskie Minist. Spraw Zagranicznych ogłosiło drukiem niezmiernie ciekawy zbiór dokumentów, wykazujących jak dalece, jak głęboko zasady prawa międzynarodowego w obecnej wojnie pogwałcone zostały przez mocarstwa trójporozumienia i zaprzyjaźnione z niemi Serbję i Czarnogórę. Wydawnictwo nosi tytuł: „Sammlung von Nachweisen für die Verletzung des Völkerrechtes durch die mit Oesterreich-Ungarn kriegführenden Staaten Wien. 1915”. Jest to pokazny, dużego quarto formatu tom, liczący blisko 200 stron druku, a zawierający przeważnie raporty agentów dyplomatycznych, protokoły, pisane przez władze na podstawie zeznań świadków wiarogodnych, doniesienia pokrzywdzonych i t. d. i t. d. Zbiór ten dla łatwiejszego zorientowania się, podzielony został na cztery części; część pierwszą i drugą

zawiera dowody, stwierdzające barbarzyńskie obchodzenie się z agentami dyplomatycznymi i konsularnymi Austro-Węgier we Francji, Rosji i Serbji; część trzecia — spis gwałtów spełnionych na obywatelach monarchji w państwach wiodących z nią wojnę; wreszcie czwarta — dokumenty, stwierdzające pogwałcenie praw wojny przez Rosję, Serbję i Czarnogórę.

Zbiór ten jest istnym aktem oskarżenia i ostrzem swoim głównie przeciwko Rosji się zwraca, której wojska i organa administracyjne w tej wojnie najokropniejszych dopuszczają się gwałtów, a która przed kilkunastoma laty wzięła na siebie rolę reformatorki prawa międzynarodowego i zainicjowała konferencję haską.

**Rekwizycje zapasów zbożowych we Francji.** Z Genewy piszą: „Temps” donosi, że rząd francuski wezwał marostwa w całej Francji, by zarekwizowały na potrzeby ludności cywilnej wszystko zboże, które się znajduje w gminach. Cena, którą rząd wyznaczył wynosi 32 franki za 100 klg.

**Teatry warszawskie.** Sezon teatralny w Warszawie je t w pełni jeszcze. Pod koniec kwietnia Teatr Polski wystawił „Dziady” Mickiewicza. Pomimo całej fragmentaryczności swojej, arcydzieło Mickiewicza, nie pisane zresztą dla sceny, wywarło na słuchaczach olbrzymie wrażenie. Teatr Polski, wyczerpując wszystkie swe siły, dał tym razem rzecz pod względem artystycznym, jeżeli nie skończoną, to w każdym razie dociągniętą do bardzo wysokiej miary. Rolę Gustawa-Konrada wykonał Brydziński. Grę jego przyjęła krytyka warszawska bardzo przychylnie, podnosząc jego siłę w akcentach dramatycznych i piękną ekspresję w głosie. Rolę Maryli odegrała panna Duninówna, Księża Piotra — p. Sosnowski.

W Rozmaitościach od szeregu tygodni grają „Wesele” Wyspiańskiego z pp. Ordon — Sosnowską i Osterwą, w rolach państwa młodych.

Na afiszu teatru „Nowości” figurują stare operetki jak: „N'touche” lub „Piękna Helena”, w których p. Messalówna nowe święci tryumfy.

Teatr Letni daje farsę: „300 dni” a Teatr Mały jakąś „revue” polityczną, niekoniecznie dowcipną, a pod względem artystycznym banalną, obliczoną na tanie, miejscami cyrkowe efekty.

**Brak lazaretów w Rosji.** Wszystkie lazarety rosyjskie są stale przepelnione. Wskutek tego ministerstwo wojny zarządziło wybudowanie 75 nowych lazaretów nad Wołgą, Kamą, Dnieprem i Donem.

### Armja Mackensena pod Przemysłem

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery pod datą 14 maja:

Przednie strażce armji generała Mackensena dotarły już pod Przemysł i osiągnęły lewy brzeg Sanu.

### Odwrót Rosjan z nad Nidy i Pilicy

Wojska sprzymierzone ścigają dalej nieprzyjaciela w kierunku Dolina-Dobromil; nad Wisłą przez Połaniec i Kielce

Rosjanie opuszczają spiesznie także linię Kielce-Inowłodz nad Pilicą i uchodzą spiesznie na wschód.

### Pod Szawłami i Przasnyszem

Pod Szawłami walka toczy się jeszcze.

Pod Przasnyszem poniosły niektóre części pierwszego Turkiestańskiego korpusu ciężkie straty. 120 jeńców wpadło w nasze ręce.

Naczelne kierownictwo armji.

### Sprawozdanie rosyjskiego sztabu

Więść o katastrofie rosyjskiej musiała snać, pomimo całej bezwzględności cenzury rosyjskiej, przeniknąć do państwa carów i zaniepokoiła opinię publiczną, bo oto sztab rosyjski opinię tę zaczyna stopniowo oswajać z rozmiarami klęski, cedząc jej codzien, niby poprzez gęste sito, kilka słów «wyjaśnienia» o sytuacji w Galicji. W komunikacie urzędowym który mamy przed sobą, a który omawia stan rzeczy z 9 i 10 maja jest już np. mowa o niepomysłnym położeniu w okolicach Strzyżowa i Brzozowa i o cofaniu się z zajętych przez miesiące pozycji, które miały być kluczem do dalszej rosyjskiej ofensywy. Ze jednak to «niefortunne położenie» wyrażało się wtedy, mówiąc konkretnie, w stu tysiącach jeńców rosyjskich, w pięćdziesięciu tysiącach zabitych i rannych i w bezliku łupu wojennego, — to wszystko, rzecz jasna, komunikat rosyjski subtelnem pomija milczeniem, zostawiając ciekawym istotnego stanu rzeczy szerokie pole dla wniosków i wszelakich domniemań.

Oto w dosłownym przekładzie treść tego komunikatu:

«Na froncie między Wisłą a Karpatami nieprzyjaciel ponawia swe ataki. Wieczorem dnia 9 maja położenie w głównym odcinku walk (okolica między Strzyżowem a Brzozowem) ukształtowało się niepomysłnie dla nas. Na froncie Besko - Jaćmierz (na wschód od Sanu) dzięki szalonemu kontratakowi naszych rezerw, skierowanemu przeciwko prawemu skrzydłu nieprzyjaciela, usiłującego przełamać nasz front, atak wojsk niemieckich został powstrzymany, a zwycięski nieprzyjaciel w postępach swoich skutecznie pohamowany(?). Skutkiem tego kontrataku wojska nasze mogły się w porę z zagrożonego odcinka wycofać».

### Walki we Francji

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery pod datą 14 maja:

Silne ataki angielskie pod Ypern spełzyły na niczem. Nieprzyjaciel poniósł przy tem ciężkie straty. Pod Hooge, na południowy wschód od Ypern zyskaliśmy na terenie. Odparliśmy ataki francuskie na południowy zachód od Lille. Na wzgórzach Loretto i na północy od Arras na ogół biorąc — spokój. Straty, które ponieśliśmy przy zajęciu przez nieprzyjaciela Carency, wynoszą 600—700 ludzi.



Atak nieprzyjacielski w Lesie Kapłańskim, między Mozą a Mozela, został złamany.

Pod Hagenau zmusiliśmy do wylądowania francuski dwupłatowiec. Lotników wzięliśmy do niewoli.

Naczelne kierownictwo armji

#### (OSTATNIE WIADOMOSCI)

### Odwrót Rosjan od Inowłodza po Dolinę

Wiedeń. B. Korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 15 maja:

Wojska rosyjskie w Królestwie i Galicji cofają się w dalszym ciągu. Na całym froncie od Nowego Miasta nad Pilicą aż na południe od Dniestru w okolicach Doliny posuwają się armje sprzymierzone naprzód.

#### Zajęcie Leżajska i Jarosławia

Rudnik i Leżajsk nad Sanem obsadziły wojska nasze, Jarosław niemieckie.

Dziesiąty korpus naszej armji, rekrutujący się z Galicji środkowej, stoi przed bramami rodzinnego grodu **Przemysła**.

Dalej na południe zajęliśmy Dobromil, Stary Sambor i Borystaw. Sprzymierzone wojska pod dowództwem generała Linsingena obsadziły wzgórza na południowy zachód od Doliny.

#### Walki nad Prutem

Na linii Prutu trwa jeszcze atak rosyjski. W zażartych walkach na północ od Kołomyji karyńskie i styryjskie pułki linjowe i obrony krajowej w zaciętem wytrwaniu odparły krwawo gwałtowne ataki rosyjskie.

Zast. szefa sztabu generaln. von Hoefler.

#### Przesilenie we Włoszech.

Rzym. Urzędowo: Rada gabinetowa wobec tego, że co do linii wytycznych rządu odnośnie do polityki międzynarodowej brak zgodnej aprobaty konstytucyjnych stronnictw, potrzebnej wskutek powagi sytuacji, postanowiła przedłożyć królowi dymisję. Król zastrzegł sobie decyzję.

Bazylija. (w. wł.) Z Rzymu z kół dobrze poinformowanych donoszą:

Ostatnio zaofiarowane przez Austrię koncesje na rzecz Włoch spowodowały króla i pewne wpływowe osobistości do przeciwstawienia się wojowniczej polityce Salandry i Sonnina. Wówczas to wezwano Giolittiego. Rada jego brzmiała, by co do rozstrzygnięcia sprawy porozumieć się ze stronnictwami konstytucyjnymi ewentualnie oddać głos

decydujący parlamentowi. Gdyby bowiem — dowodził Giolitti — parlament ominięto, a postanowiona wojna wypadła niefortunnie, lub nie przyniosła tych zdobyczy, które osiąść można bez krwi rozlewu, wówczas przyszłoby mogło we Włoszech do wewnętrznego przesilenia, nieobliczonego w następstwach. Uchwała zaś parlamentu zarówno broni rząd przed odpowiedzialnością jak i ewentualnie kryć go może wobec trójporozumienia. W każdym zaś razie odradzał Giolitti zaskoczenie parlamentu faktem dokonany.

Przeprowadzone u przewodców parlamentu i senatu zasięgnięcie opinii okazało, że większość stanowcza jest po stronie zapatrywań Giolittiego, więc pośrednio przeciw polityce Salandry. Fakt ten skłonił gabinet Salandry do dymisji. Król co do przyjęcia tej dymisji zastrzegł sobie namysł. Idzie prawdopodobnie o jakiś kompromis Giolittiego z Salandrą.

#### Walki w Dardanelach.

Konstantynopol. Urzędowe doniesienie głosi, że 13 b. m. flota turecka w zatoce Morzo zaatakowała angielski pancernik i zatopiła go. Ponadto pancernik „Implacable“ otrzymał 4 celne strzały, które go uszkodziły poważnie.

Kopenhaga. (w. wł.) Z Londynu donoszą: Minister marynarki, Churchill, zawiadomił izbę gmin, że angielski okręt linjowy „Goliath“, został w Dardanelach storpedowany.

(Obydwa powyższe doniesienia zgadzają się więc z sobą. „Goliath“ był jedną z poważniejszych jednostek bojowych angielskich. Zbudowany z r. 1902, miał pojemności blisko 13000 tonn i robił 18 węzłów na godzinę. Uw. Red.)

Ateny. Z Mitilene donoszą, że do Tenedos zawinęła eskadra francuska pod wodzą admira. Baillou, spieszącego z sukursem angielsko-francuskiej eskadry w Dardanelach.

Bazylija. (w. wł.) Dochodzą tu z Aten wiadomości o rozpaczliwym położeniu anglo-francuskiego kor. usu ekspedycyjnego. Kontrataki Turków stają się coraz gwałtowniejsze. Sprzymierzone wojska cofnęły się skutkiem tego na samo wybrzeże, wypuszczając z rąk oszańcowania pod Kaba Tepe.

#### Walki na Bałtyku

Kopenhaga. (w. wł.) Niemieckie łodzie p. dwone, operujące na Bałtyku wdarły się do zatoki Ryskiej, skutkiem wskazywania ognia nieprzyjacielskiego opuściły zatokę. Niemieckie łodzie podwodne ukazały się też na wodach fińskich.

#### Nowe dobrodziejstwa rosyjskie

Sztokholm. (w. wł.) „Riech“ donosi, że na naradach w mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych Maklakowa w sprawie wprowadzenia ziemstw w Królestwie Polskim, rozważano dwa projekty.

Według pierwszego z nich w Królestwie nie będzie ziemstw gubernialnych, tylko powiatowe i gminne z instytucją ziemską krajową na czele.

Drugi projekt polega na rozciągnięciu na Królestwo Polskie ustawy o ziemstwach z r. 1890 z pewnymi zmianami w kwestji językowej.

Decyzja co do wyboru jednego z dwu powyższych projektów jeszcze nie zapadła.

Mają się odbyć nowe narady.

#### Skazani posłowie socjalistyczni do Dumy rosyjskiej

Kopenhaga. (w. wł.) P. A. T. donosi, że Senat petersburski pozostawił bez uwzględnienia skargi kasacyjnej posłów socjalistycznych do Dumy państwowej: Pietrowskiego, Badajewa, Szagowa, Muranowa, Samojłowa i 4-eh innych osób, skazanych przez petersburską izbę sądową (za zdradę stanu na osiedlenie w Syberji).

#### Bankructwa firm rosyjskich.

Kopenhaga. (w. wł.) Wychodzące w Moskwie „Ruskoje Slowo“ donosi: Moskiewskie Stowarzyszenie przemysłowców ogłosiło wykaz 113 firm, które w samym tylko miesiącu marca zawiesiły wypłaty. Passywa tych firm wynoszą 8.700.000 rubli.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor

Tadeusz Kowalski.

przyjmuje od 2—4 po południu ul. Krakowska 1. 13

Do nabycia przy ul. Bykowskiej 71

## „LEGIONY POLSKIE“

ALBUM, składające się z 5 plansz kolorowych

pędzla Wojciecha Kossaka

Cena 8 kor. 50 hal.

## „Wskrzeszenie Polski przez Rosję“

Cena 50 hal.

## „Znaczenie Konstytucji 3 maja“

Cena 10 hal.

#### Poszukuje się

zdolnych agentów do rozpowszechniania naszego pisma.

WARUNKI w ADMINISTRACJI  
«DZIENNIKA NARODOWEGO».

#### Potrzebni są chłopcy

DO ROZNOSZENIA  
«DZIENNIKA NARODOWEGO»

O warunkach zgłosić się do Administracji.

Pracownia Jubilersko-Zegarmistrzowska

WŁ. SZYMAŃSKIEGO

Plotków, Kaliska 28, vis-a-vis ogr. kolejow.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie sztuki jubilersko-zegarmistrzowskiej wchodzące z gwarancją. — Przyjmuje zamówienia na zegary wieżowe-kościelne, szkolne, oraz konserwację zegarów w mieszkaniach prywatnych, handlach, instytucjach i t. p.

Polecając się względem Sz. Publiczności, uprzejmie proszę o łaskawe poparcie pracowni czerwieńskiejskiej i pozostaje z poważaniem

Władysław Szymański